

Głos Leszczyński

ABONAMENT:

miesięcznie w ekspedycji 500 marek, z odnośnikiem do domu i w agenturach naszych 550 mk., na pocztę 550 marek.

OGŁOSZENIA:

40 mk. za wiersz mm. 6-lin. Rekl. na str. 3-lin. w wiadomości. potocz. 200 mk. Ogłosz. żabione i dla poszukujących posad 30 mk.

Za redakcję odpowiedzialny Leon Trzebiński w Lesznie. Nakł. i druk „Drukarni Leszczyńskiej”, Sp. zap. z ogr. por.

Ojczyznę buduje się spełnianiem obowiązku!

„Głos Leszczyński” wychodzi codziennie z wyj. niedziel i świąt. Redakcja, eksped. i drukarnia przy ul. Wolności 20. Tel. 61.

Unser Mann ist Pilsudski.

Maski opadły.

Wybory wyświeiliły, w jakiej sytuacji się znajdujemy.

Mniejszości narodowe zyskały wielką ilość mandatów, a obecnie myślą ująć cały rząd w Polsce.

Zawarty sojusz pomiędzy NPR, i innymi partiami polsko-lewicowymi, a mniejszościami narodowymi, ma być bronią przeciw polskiej prawicy, czyli szczeremu narodowi polskiemu.

W Polsce niema rządzić Polak, tylko Niemiec lub żyd, — takie zapatrywania dzisiejszej lewicy.

I wiczy, skąd pierwsza pobudka do tego zabrzmiata.

Wiemy, że prawo żyda lub Niemca idzie ponad prawo Polaka.

W tej myśli pisze „Posener Tageblatt” — „Narodowym mniejszościom przypadnie w udziale rozstrzygnięcie wszelkich ważnych zagadnień państwa polskiego”.

A w jaki sposób?

Pisze o tem Icek Grünbaum w „Lödzer Freie Presse”:

„bez postów narodowych mniejszości większość w Sejmie nie dojdzie do skutku. Z posłami narodowych mniejszości będzie jednak możliwe stworzyć mocną większość lewicową”.

Z tego wynika, że większości, o której piszą pisma lewicowe, niema, bo trzeba ją dopiero stworzyć. Zatem polska lewica może być silna i mocna, o ile się złączy z żydami i Niemcami.

Sojusz p. między partiami lewicowymi jak NPR, itd. już istnieje; dowodzi o tem „Posener Neueste Nachrichten”, która niedawno temu nawoływała: „Deutsche Wähler in Posen, wählt auf die Liste nr. 7”. (Wyborcy niemieccy w Poznaniu, głosujcie na listę nr. 7.) Z drugiej strony wpada nam w ręce hakaty-styczna „Rundschau”, która również wola w języku niemieckim: „Niemieccy wyborcy na Pomorzu! Głosujcie dnia 12. listopada na nr. 7. Tak samo nawołują socjaliści i ludowcy.

Towarzystwo to się rozumie i popiera. Nie chodzi im o zwalczanie obozu narodowego, ale mają inne, dalsze plany.

Znają oni się przedzie, aniżeli my z p. Pilsudskim, gdyż przesłali go nam z fortecy magdeburgskiej w roku 1918. To też p. Pilsudski zawdzięcza Niemcom swoją tak świetną karierę. A i Niemcy są z niego bardzo zadowoleni.

„Poscher Tageblatt” powiada:

„Korzystacem jest, że N. P. R., ujmuje się za Pilsudskim”.

Korzystnie!

Doskonale!

A bydgoska „Deutsche Rundschau”:

„według dotychczasowych wyników wydaje się przewaga frontu Pilsudskiego nad obozem Korfaitego być z pewnością”.

Dzisiaj jest jasne, że między lewicą (przynajmniej w znaczącej części) a obozem narodowociami istnieje porozumienie co do obioru prezydenta.

Niemcy uwielbiają Pilsudskiego, gdyż głoszą dzisiaj po wiecach: „Unser Mann ist Pilsudski”. (I zgadli). Pilsudski mało czynił dla dobra narodu polskiego, natomiast popierał Niemców i...

Dlatego też dąży skojarzona z nimi polska lewica, aby Pilsudskiego nadal utrzymać przy rządzie, przeczco Niemcy i żydzi osiągną swój ostateczny cel.

Lecz naród polski czuwał!

Cierpliwość może się skończyć, a potem...

Raj enpeerowski.

Socjaliści opowiadali, że skoro władza dostanie się do ich rąk, wówczas dopiero stworzą prawdziwy raj na ziemi. A że N. P. R-owcy starają się we wszystkim naśladować swoich duchowych przywódców, przeto i oni twierdzą, że sprawiedliwość i prawdziwy dobrobyt zapanuje w Polsce dopiero wtedy, kiedy oni otrzymają władzę.

Ale tak jak socjaliści doprowadzili w bolszewii do zupełnego rozprężenia i upadku kraj ongiś bogaty i zamoczny, tak też rząd enpeerowski mdą zamienić bogatą dzielnicę Polski — Górny Śląsk — do zupełnego rozprężenia. Wiadoma jest przecież rzeczka, że enpeerowcy dzierżą na Śląsku Górny władzę.

Przy województwie górnośląskim utworzono osobny wydział ochrony pracy i opieki społecznej. Na jego czele postawiono oczywiście enpeerowca w osobie p. Dr. Bortha. Ostatnie posiedzenie Komisji Budżetowej sejmiku śląskiego rzuca wiele światła na właściwą gospodarkę enpeerowców. Wykazuje się, że ich mechaniczne zaufania nie są zdolni do kierowania poważnym urzędem, krzywdząc przez to i skarb państwa i całe społeczeństwo.

Już przed siedmiu tygodniami Tymczasowa Rada Wojewódzka uchwaliła 18 milionów marek niemieckich na wsparcie dla biednych. Dr. Borth, jako naczelnik Wydziału ochrony pracy i opieki społecznej otrzymał polecenie, by przygotował sposób rozdziału uchwalonych sum. Dr. Borth do rozporządzenia się nie zastosował, lecz rozdzielił pieniądze wedle własnego widzenia. I tak się stało, że biedni nie otrzymali do tej pory żadnych wsparć na zakup ziemniaków i węgla, a owe 18 milionów marek straciły wskutek jego niesumienności o połowę swej wartości, gdyż w tym czasie nastąpiła olbrzymia dewaluacja pieniądza niemieckiego.

W dniu 1 października nie wypłacono inwalidom z powstania oraz wdowom po powstańcach przyszłosługującym im rent. Kazano im ponadto przyjeżdżać osobiście do Katowic, zamiast renty wysłać im pocztą. Wydział Skarbowy tłumaczył swoje postępowanie tem, że Wydział Rent, podlegający p. Dr. Borthowi dopiero dnia 1 października przysłał mu zestawienie rent, a zatem dzięki opieszalności p. Dr. Bortha względnie jego podwładnych inwalidzi narszeni zostali na wiekie przykrości i niedogodności.

Dziwnie zapatruje się p. Dr. Borth na dysponowanie funduszami skarbu państwa. Mimo licznego nalegania nie doręczył do tej pory etatu swego wydziału, lecz pobiera wielkie sumy, ale z nich się nie wylicza i dowodów nie dostarcza.

Inwalidzi, mający prawo do rent na słabość i od nieszczęśliwych wypadków, którzy z niemieckiej części Śląska musieli się schronić na polską stronę, nie mogą otrzymać przynależnych im rent. P. Dr. Borth, nie mając odwagi przyjąć na siebie odpowiedzialność za swe niedbalstwo zrzuca odpowiedzialność na swoich podwładnych.

Komisja Budżetowa, widząc tak rażące i wielkie niedomagania w Wydziale ochrony pracy i opieki społecznej zażądała od Województwa, by pana Dr. Bortha usunięto natychmiast z służby, by mu ponadto zabroniono przystępu do ksiąg i akt, wreszcie by wydelegowano natychmiast do Wydziału ochrony pracy i opieki społecznej rewizora dla zbadania ksiąg, rachunków i dowodów.

Tak tedy przedstawiają się rzady enpeerowców na ziemi górnośląskiej. Dziękować należy Bogu, że rzady całego kraju nie spoczną w rękach przedstawicieli enpeerowców, bo inaczej Państwo Polskie narzoneby mogło być na nieszchane straty i trudności. Na szczęście obywatele Państwa poznali się na właściwej wartości Narodowej Partii Robotniczej i dlatego w czasie głosowania odmówili jej swego zaufania.

Zdrowy rozsądek kazałby wysadzić, że N. P. P. wyrecznie się jaknajrychlej podobnego przedstawiciela i pupila. Tymczasem co się dzieje? N. P. R. postawiła p. Dr. Bortha chcąc jakoby wyagrodzić niedośwto i nieuczciwość na liście kandydatów do sejmiku. N. P. R. przecież wiedziała, że p. Dr. Borth był korespondentem i współpracownikiem socjalistycznej „Gazety Robotniczej”. Lecz trudno się temu dziwić, skoro pomiędzy Narodową Partią Robotniczą a socjalistami niema zasadniczych różnic programowych.

Obłuda listy 16.

Zajmującym świadectwem oszukiwania wyborców polskich przez Blok Mniejszości t. j. niemiecko-żydowski w b. zbiorze pruskim jest następująca odezwa wyborcza, którą rozdawano przed wyborami:

„To jest twoja prawa kartka wyborcza 16!

WYBORCY!

Kto powinien głosować na listę 16?

1) Każdy obywatel polski, któremu chodzi o to, aby zostali wybrani do parlamentu ludzie z kraju ojczystego, którzy znają potrzeby i stosunki naszej dzielnicy. Kandydaci z innych list nie pochodzą z naszych stron, lecz z innych dzielnic. Tylko kandydaci naczelni listy nr. 16 są ludzic naszego kraju, dlatego głosujcie na listę 16.

2) Każdy, któremu zależy na tem, aby Państwo Polskie było i zostało silnie ugruntowane na trwałych podstawach jednolitej i sprawiedliwości.

Fanatyki stronnicejści pokroju fanatyków z listy nr. 8 zawsze rujnowali Państwo. Rozbiory Polski były wynikiem ich patriotyzmu.

3) Każdy, który chce aby Państwo Polskie było jako państwo zacie szanowane za granicą.

Kto ponizła Polskę w oczach świata przez swą politykę krótkowzroczną, małoduszną i samolubną? Ci, którzy reklamują dla siebie jedynie prawdziwego „patriotyzmu” jak panowie z listy 8. Kto tego do puścić nie chce, niechaj głosuje na listę 16.

4) Korfianty i jego bohaterzy stoją w żółdnie Francji i żyją z łaski francuskiego franka. My tylko

polskimi markami prowadzić możemy naszą agitację wyborczą, a nie frankami francuskimi. My nie chcemy i nie potrafimy przepokuywać i tylko apelujemy do zdrowego rozumu i uczciwego poczucia obywateli polskich.

Jako wydawca podpisany jest Komitet Wyborczy listy nr. 16, odpowiedzialny P. Dobbermann w Bydgoszczy, Drukarnia A. Dittmanna w Bydgoszczy.

Kraj ojczysty... rozbiory Polski... tylko polskie marki... za mały patriotyzm listy 8, tego jedynego nieprzyjaciela listy 16.

Jakoś nie bardzo się odezwa ta Niemiaszkom przydała.

Przesilenie w Niemczech.

Berliński sprawozdawcy wiedeńskich dzienników donoszą, że 13 go bm. miała zapasć prawdopodobnie ważną decyzją w sprawie rekonstrukcji gabinetu i że jest prawie pewne, że minister finansów Hermes wystąpi z gabinetu. Według życzenia kanclerza Wirtha miejsce jego ma zająć socjalista Helffering. Ponieważ jednak socjaliści nie są za koalicję ze stronnictwem ludowym, zostanie prawdopodobnie utworzony gabinet stronnictw burżuazyjnych z wyłączeniem socjalistów. Ostateczna decyzja zależy obecnie od stanowiska, jakie zajmie centrum.

Po rozbięciu się próby utworzenia koalicyjnego rządu w Berlinie, z powodu nieudanych zabiegów wciągnięcia do składu partii ludowej — siery polityczne liczą się z ustąpieniem Wirtha. Prawdopodobnie następcą jego będzie osoba z poza świata parlamentarnego.

W Berlinie wysuwają socjaliści na stanowisko premiera, swego poplecznika Müllera.

Zarząd niemieckiej partii ludowej w powziętej uchwale odrzuca dalszy udział w rokowaniach nad rekonstrukcją gabinetu. Ponieważ kanclerz nie zamierza utrzymać t. zw. wielką koalicję, partja nie będzie popierać rządu. Partja centrowa opowiada się za rozwiązaniem parlamentu. Gabinet Rzeszy zbierze się na narady w kwestji reparacyjnej. Gabinet ma uchwalić nowe propozycje dla komisji reparacyjnej. Propozycje te ujęte będą w formie noty, w której Rząd Rzeszy oficjalnie oświadczy gotowość uczestniczenia w pożyczce, którąby udzieliły banki zagraniczne. Pożyczka ta załącznietą zostanie na cele stabilizacji marki niemieckiej.

Wyniki wyborów do Senatu w Województwie Poznańskim.

Numer	Powiat	Ilość głosów oddanych na listę				
		1	2	7	8	16
1	Poznań miasto	175	366	6711	43550	1784
2	„ wschód	50	81	3395	7885	1239
3	„ zachód	72	46	3891	7817	650
4	Srem	1449	59	4355	9435	1119
5	Kościan	686	—	3447	9906	411
6	Leszno	460	3	2240	9039	4569
7	Rawicz	2212	—	3668	5826	2813
8	Smigiel	145	—	1145	9046	851
9	Wolsztyn	262	39	1016	10033	5020
10	Grodzisk	92	—	3448	6175	619
11	Nowotomysł	29	68	2784	6295	6335
12	Międzybódz	22	—	2896	3907	2919
13	Chodzież	31	2	2118	4082	6905
14	Czarnków	269	—	1835	5791	2301
15	Szamotuły	—	—	—	—	—
16	Oborniki	247	269	3259	8392	3359
17	Węgrowiec	212	150	2595	7096	2419
18	Gniezno	29	28	4212	8692	2160
19	Mogilno	—	—	—	—	—
20	Witkowo	362	5	1897	5241	806
21	Września	647	180	3786	4900	509
22	Strzelno	48	335	3855	8327	816
23	Znin	46	133	1773	5899	1785
24	Szubin	134	370	2707	5688	3943
25	Wyryzysk	301	3	4234	6456	5430
26	Bydgoszcz miasto	30	58	3201	13779	5504
27	Bydgoszcz powiat	78	1	2149	6659	4682
28	Inowrocław	58	1544	5094	12045	3204
29	Jarocin	1037	267	4001	9064	968
30	Jarocin	3151	35	7022	4511	777
31	Pleszew	2484	—	3549	4224	802
32	Koźmin	790	—	4998	9642	901
33	Krotoszyn	1611	—	3679	6049	1949
34	Gostyń	300	—	4744	4004	962
35	Ostrów	1911	204	2855	8452	246
36	Odoianów	867	—	1536	5978	355
37	Ostrzeszów	3888	2	1901	3609	1800
38	Kejno	2754	3	3151	6307	2314

26998 4251 119193 293708 81903

Powyższe wyniki dotychczasowe nieoficjalne nie obejmują powiatów Mogilno i Szamotuły. Wybór czterech mandatów dla Chr. Zw. Jedności Narodowej jest pewny, piąty mandat możliwy. Wchodzi więc do Senatu ks. prał. Adamski, dr. Szuldrzyński, ks. prał. Stychel i prof. Wład. Grabski, piąty mandat otrzymałby p. Grzegorzewicz.

Wrażenie z całej Polski.

Informacje otrzymane w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych do północy dn. 12 listopada świadczą że wybory do Senatu miały w całym państwie przebieg spokojny. Na podstawie licznych doniesień otrzymanych z niektórych starostw można wnioskować, że frekwencja głoszącej ludności polskiej na ogół jest znacznie mniejsza, niż przy wyborach do Sejmu, zwłaszcza wśród kobiet. Dodać należy wyjątek stanowi województwo poznańskie, gdzie głosowało 85 proc. uprawnionych oraz niektóre powiaty województwa łwowskiego. Natomiast mniejszości narodowe wykazują duże zainteresowanie się wyborami i w miastach idą do urn wyborczych tłumnie.

Wiadomości polityczne.

— Warszawa. (Komuniści przy robotcie). Z Przytyku w pow. radomskim donoszą, że dn. 1 listopada na wiecu przedwyborczym, żyd Berek Łęga, właściciel młyna, prowadził gwałtowną agitację na rzecz komunistycznej listy nr. 5. Oburzeni wiecownicy pobili Łęgę, przyczem otrzymał on kilka razów kamieniem w głowę. Przewieziony do szpitala zmarł w niedługim czasie.

Centralny Komitet Związku Proletariatu Wsi i Miast wydał komunikat, w którym pisze, że Komitet podejmuje zabiegi o legitymację Związku. Pod pokrywką Związku działał będzie partia komunistyczna.

— Wilno. Granica wschodnia. Pomiedzy 12 a 15 bm. odbędzie się w Zachuciu akt przejęcia granicy pomiedzy sowdepją a ziemią Wileńską. Granice przekaze komisja mieszana wladom administracyjnym. Urzad delegata rzadu bedzie reprezentowal kierownik wydzialu ogolnego w wydziale administracyjnym p. B. Czarniecki.

— Po wyborach w Ameryce. W sprawie ostatnich wyborów do Izby Reprezentantów w Ameryce pisze angielski „Morning Post”, że partja Hardinga poniosla zupelną klęskę. Niepowodzenie Partji Republikańskiej bylo ogolne. — „Daily Chronicle” jest zdania, że obecnie uwnasi sie wpływ partji demokratycznej w amerykańskiej polityce zagranicznej. — „Daily News” nie podziela tego zapatrywania, wskazuje na okolicznosc, że w walce wyborczej polityka zagraniczna nie byla poroszona i stwierdza, że demokracji i republikanów nie rozdziela żadne żywotne sprawy z wyjątkiem moze taryfowej.

— Wstrzymanie wyroku. Rząd sowiecki wstrzymał wykonanie wyroku śmierci w stosunku do 5 osób, skazanych przed paru dniami przez Najwyższy Trybunał w Moskwie pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Polski.

— Krwawe starcia z aljantami. Według nadeszłych do Londynu wiadomości sytuacja w Konstancynie nie uległa żadnej zmianie na lepsze. Najenergiczniejsze wystąpienie Komisarzy aljantkich nie wywołało należytego skutku. Stosunek wojsk sprzymierzonych do kemalistów pozostaje nadal bardzo nieprzyjajny, a w ostatnim nawet czasie doszło do krwawych starć między oddziałami wojsk sprzymierzonych a turecką żandarmerją.

Od dnia dzisiejszego

do 25 bm. przyjmują listy i urzędy pocztowe przedpłatę na miesiąc grudzień. Kto więc chce zapewnić sobie regularną dostawę pisma naszego, niech zamówi „Głos Leszczyński” u listowego lub na poczcie w wyżej podanym terminie.

MARJA RODZIEWICZÓWNA.

KADZIEL

14) Powieść.

— Okradłaś moją wiarę i okradłaś kobietę cześć własną.

— Moja cześć do mnie należy i sprawy z tego nie mam komu zdawać — coraz śmielej odcinała się panna Wanda.

— Mylisz się. Poza sądem Bożym jest ludzki sąd. Mężczyźni odpowiadają za swój honor, kobiety za swój — powiomy.

— Com ja winna, że się dwóm podobala.

— Winnaś, bo zebraś jednemu była wieras, drugi ciebie nie zacepil. Zalotność nie tylko jest grzechem, ale i wstydem. Uczyniłaś wstyd nam wszystkim! Pogarda i lekceważenie kobiet jest dziełem takich jak ty.

— Ja nie jestem winna. I co ja w domu powiem?

— Jeśli się czujesz niewinna, opowiedz prawdę. Jeśli zaś zrozumiesz swą winę, to możesz milczeć. Ja cię oszczędzę tym razem. Ale radzę się zastanowić i zrozumieć, że taka zabawa jest hańbą ducha człowieka i doprowadzi cię do poniewierki. Gdzie są klucze i rachunki?

Panna Wanda porzeka udawać, że szuka kluczy, ale bezskutecznie, bo były u kucharza.

A nieublagana pani Tsida czekała.

Wtem weszła Hanka.

— Pomóżcie pannie Wandzie odszukać kluczy.

— Skądże tu one mają być? Kucharz je ma u siebie — zamruczała stara.

— Jakto?

— A cóż panna co wieczór ja oddaje!

— Idźże i przynies je do mnie! — rzekła pani Tsida.

— Panna Wanda dzisiaj wyjeżdża. Pomóżesz jej się pakować.

I wyszła.

Ale to nie był koniec. Udała się wprost do oficyny.

Kazio musiał już brata przestrzedz, bo gdy otworzyła drzwi, zastała Włodzia pilnie piszącego.

Jak Gdańsk szymuje Polaków?

Gen. Komisarz Płuciński grozi hakatystom gdańskimi!

Gen. Komisarz Płuciński oświadczył m. i. dziennikarom polskim w wywiadzie przedwczorajszym:

Polska spełniła wobec traktatu wersalskiego, wobec Ligi Narodów i wobec w. m. Gdańska wszystkie zobowiązania i przyrzeczenia. Niestety rząd polski doznał ze strony Wolnego Miasta wiele zawadu, mianowicie utrudnienia na każdym kroku wzajemnych stosunków. Na pierwszy plan wysuwa się traktowanie obywateli i towarzyszy polskich na terytorjum Woln. Miasta. Mimo ciągłych przedstawień ustnych i pisemnych rządu polskiego o zniesienie wszystkich przepisów, ograniczających swobodę obywateli i towarzyszy polskich, senat Gdańska nie tylko ich nie zniósł, ale stale wprowadza coraz to nowe przepisy — skierowane przeciw obywatelom polskim i towarzyszom polskim oraz interesom samego państwa polskiego.

Według art. 33 konwencji paryskiej zobowiązał się Gdańsk do niewydawania żadnych ustaw i przepisów administracyjnych przeciw obywatelom polskim, przeciw osobom polskiej narodowości lub językowi polskiemu. Mimo to wprowadza się coraz to nowe przepisy wobec Polaków.

Po przyjeździe do Gdańska podlega każdy obywatel polski przymusowi zgłoszenia się osobiście w urządzie policyjnym, podlega ścisłej indagacji co do swych personalij i celu swojego przyjazdu i starać się musi o uzyskanie pozwolenia na pobyt w Wolnym Mieście. W razie spóźnienia się z zgłoszeniem pociągany jest obywatel polski do wysokich kar administracyjnych. Jako typowy przykład chciałbym przypomnieć sprawę mecenasa Ratajskiego, prezydenta miasta Poznania, który w przejeździe na Hel zatrzymał się na jeden dzień w Gdańsku i w tym czasie był indagowany przez organa policyjne w hotelu, musiał się stawić osobiście na termin w biurze policyjnym, został skazany na grzywnę 300 marek niemieckich i wykonano niezwłocznie egzekucję tej kary administracyjnej. Przy wyjeździe z W. Miasta musi każdy obywatel polski wykażać się organom policyjnym na dworcu, że zgłaszał się do swego policyjnego, w przeciwnym razie wyrzuca się go nieraz z dworca lub pociągu i uniemożliwia się odjazd, mimo, że osoba taka ma bilet kupiony i nie posiada już mieszkania w Gdańsku, a częstokroć niema dość funduszy na dalszy pobyt. Tego rodzaju rozporządzenia policyjne są wydawane bez uprzedzenia publiczności, tak że publiczność jest niemi zupełnie zaskoczona.

Podczas największego ożywienia sezonu letniego w lipcu rb. rozpoczęto publiczność wsiadającą do pociągów warszawskich otaczać kordonem policji i po długim czekaniu przeprowadzać indagację pasażerów. Skargi, które na tem tem oberżał komisariat w Gdańsku i rząd polski w Warszawie były niezliczone. Przy tego rodzaju zarządzeniach poturbowano szczególnie dzieci — wracające z wybrzeża i pogubiono część bagażu. Poza tem wydano w ostatnich czasach najróżnorodniejsze przepisy, — wniesiono ustawy wyjątkowe, które w rzeczy samej ukrucie skierowane są przeciw obywatelom polskim, jak projekt ograniczenia nabywania nieruchomości, jak projekt ograniczenia przyjmowania pewnej kategorii robotników, zakaz wywieszania czasopism polskich i projekt usunięcia napisów polskich na miejscach publicznych, odmowa założenia w Gdańsku akademii handlowej polskiej na wyłączny koszt fundatora p. Heimana z Łodzi. Mimo wyraźnej stipulacji umowy warszawskiej stawia się towarzystwa handlowe i zarobkowe

polskie na równi z towarzyszami zagranicznymi, a nie z gdańskimi.

Caty ten system polski jest przejęty z czasów przedwojennych, kiedy Prusy przeprowadzały germanizację ziem polskich. Wszystkie ustawy i przepisy ówczesne obowiązują do dziś w Wolnym Mieście, a pozatem wprowadza się jeszcze nowe ograniczenia. Interwencje rządu polskiego są bezskuteczne, senat powołuje się na ustawy niemieckie przedwojenne i na wyroki sądów gdańskich.

Również nieprzychylnie i interesom polskim wprost szkodliwe stanowisko zajął senat w sprawie statystyki celnej, jak i w sprawie kontyngentu na towary, które są zakazane do przywozu i wywozu z Polski. Zarządzenia gdańskie w tej dziedzinie powodują dla Polski nieobliczalne straty i tworzą wyłom w całej gospodarce państwa polskiego, mimo że terytorjum Wolnego Miasta jest włączone przez traktat wersalski w obszar celny i gospodarczy Rzeczypospolitej Polskiej.

Wytorowały się stosunki, których rządowi polskiemu tolerować nie wolno. Wolne Miasto Gdańsk nie tworzy dla Polski wolnego dostępu do morza, ale coraz więcej zaczyna tworzyć przeszkody w dostępie do morza, wskutek czego Polska i zagranica coraz częściej muszą szukać i szukać istotnie dróg do Polski i z Polski z ominięciem Gdańska dla uniknięcia trudności.

Rząd polski przedstawił całe położenie wysokiemu komisarzowi Ligi Narodów gen. Hackingowi w przekonaniu, że wysoki komisarz rozpatrzy dezeratę polską bezstronnie, w duchu traktatu wersalskiego i spowoduje zasadniczą zmianę stosunków, zapewniając Polsce przez Gdańsk swobodny i spokojny rozwój handlu zamorskiego w najszerszym tego słowa znaczeniu i ludności Gdańska zawczasu oszczędzi trudności — jakie nastąpić muszą przy dalszym trwaniu obecnych naprężonych stosunków polsko-gdańskich.

W obecnym stanie rzeczy rząd polski zniewolony jest wziąć pod rozwagę zawieszenie ich wszystkich przywilejów i dogodnień dla Gdańska i dla interesów Gdańska, które dobrowolnie wprowadził w życie, a dalej w tych wszystkich wypadkach, gdzie Gdańsk nie stosuje zawartych umów, zawiesić także ze swej strony wykonanie tych części umowy, które uzna za stosowne.

Jeśliby wskutek tego miały wyniknąć ku memu wielkiemu ubolewaniu znaczne trudności w dostawach żywności i opatu dla ludności Wolnego Miasta i straty dla kupiectwa polskiego i gdańskiego, to od odpowiedzialności spada wyłącznie na senat gdański, który ma jedynie egzekutywę na terytorjum wolnego miasta Gdańska i który może w krótkim czasie usunąć wszystkie przeszkody dobrych stosunków między Polską a Gdańskiem.

Proces Fedaka.

Na rozprawie przeciw Fedakowi zabrał głos prokurator Gürtel i wygłosił długą, poważną, pełną gęstości mowę, dejąc odprawy napaściom obrony na społeczeństwo polskie. Prokurator mówił m. i.:

Panowie Przysięgli! Kiedy umilkł szmer oręzi kiedy po bratobrother wale zaczęły się rany zabliźniać, społeczeństwo polskie wpatrzone w utrzymywanie swobody wyciągnęło pierwsze brania dzień celny zgodnego współzycia. Spotkało się jednak z odmową, a szatańskiego posiewu nienawisli był gwałt, zdrada, który epilogiem jest właśnie obecny proces.

Manifestacyjnie dla obrony oskarżonych zgłasza się 80 obrońców, z których nijeden dzielił dąszo

— Miałem, o miałem! I moge mamie przysięż, a teraz zajmij się tylko rozprawą. Niech mama Włodka nie karze!

Nazajutrz rano nie było panny Wandę w Rudzie jak zwykle, po niewczasie wyszły na jaw jej sprawy. W pokoju znalaziono bezład nie do opisania. W szufladach kłębły szmat, podartych półoczek, nasiona ogrodowe, skórki pomarańcz, jakieś maści w zatłuszczonych papierkach, ogryzki ciast, kawalki cukru, korki od leków, wstążki, klucze od pogubionych klódek i klódek od pogubionych kluczy, zeszyt z rachunkami, obła wiśniowym sokiem, kilka serwetek białych, pokrajana na woreczki do twarogu, księga pieczywa, zsmarowana wierszami, i mnóstwo innych rzeczy. Hanka stara opowiedziała o rautach u ekonomów, a reszta służby w wysięgi ogadywała nieobecna, aż pani Tsida podniósł głos i przewała zwierzenia. Po jej admonicji wszyscy znaleźli, że najlepiej będzie milczeć, aby gromów wina na własną głowę nie ściągali.

W gospodarstwie był taki nieład, że pani Tsida zdawszy na Kazia zarząd roli, dwa tygodnie ciężko pracowała, zanim doprowadziła znowu do porządku spiżarnię i nabiła, ogród i cieleta. Kilkoro tych ostatnich jednakże nie przeżyło opieki panny Wandę. Gdy pani Tsida podsumowała rezultat pracy swej pomocy, dała do wyniku, że oprócz wynagrodzenia i życia, ta sama praca osoba kosztowała Rudę kilkaset rubli.

Nie był to jeszcze koniec nieprzyjemności. Przyszła list od oca panny Wandę, pełen gorzkich wytek, że córka straciła zdrowie wskutek nadmiernej zajęcia, nad siły kobiece, że za swe poświęcenie i dzisiaj dostała gorzką niewdzięczność, że pani Tsida wyzyskiwała bawzłędnie jej pracę — ciotery strona tej treści.

Zrezu oburzona, pani Tsida odpisała, potem rzuciła list do ognia i tylko w swej szarej księdze dala folę swej goryczy.

Dalszy ciąg nastąpi.

Składkujecie na Dom św. Józefa.

Tu efekt się nie udał, chłopak był przygotowany. — Jakiem prawem balamucias Wandę! — spytała ostro.

— Przepraszam mamę, ale to ona mnie balamucia — odparł cieleto.

Na to nie było odpowiedzi.

— Czy rozprawa twoja gotowa?

Uf! To było gorzej. Włodzio się zniecierzył, posunął książkę na swój rekopis.

— Jeszcze nie zupełnie — bakał.

Ale pani Tsida dostrzegła ruch — usnęła i wzięła zeszyt.

Przeczytała nagłówek. Niżej było pół zapisanej strony i białe karty.

— I to wszystko?

Pod spojrzeniem jej Włodzio radby się w mysz zamienił i umknął w szpary podłogi.

— To już na czysto. Mam notatki! — wskazał stos papierów.

Pani Tsida sięgnęła i tam, ale Włodzio miał fatalny dzień. Pierwsze, co napotkała, były to rysunki, karykatury i żarty takie, że je co rychlej rzuciła. Dalej znalazła jakieś wiersze, potem wiele listów — notatek nie było. Wtedy popatrzyła na niego długo, długo, a on pod tem wzrokiem kreślił się i czerwienił.

— Hodo wałam cię nie na rozpustnika i kłamcę! — rzekła wreszcie z takim głosem i wyrzutem, że go raptem opuściła śmiałość i zszedł, a ogarnął wstyd i upokorzenie.

— Niech mama daruje! — szepnął. Pokreśla głową i ciężko westchnęła.

— Pracowałaś całą życie, żebyście przez moją pamięć szanowali inne kobiety.

— Proszę mamę, — rzekł poważnie — ale innych tysiące pracują, by niemi pogardzać, a ja mam tylko takie spytkał.

— I peccoś mnie jeszcze oklamywał, poza memi plecami korzystając z jej lekkomyślności.

— Nie wypada mi się bronić cudzym koszetem, ale, ale...

Skłoniła ręką, bardz odochnięta.

— Nie tłumacz się. Miałeś naukę...

lub krótszy czas los oskarżonego, czem tłumaczy się dogodność działania i celu. Więc manifestacyjnie stosuje się metodę obrony, zdążającą do przedstawienia całego społeczeństwa ukraińskiego jako ofiary, a zamachu jako odruchu całego społeczeństwa.

Były chwile, gdy zapytywałem sam siebie, kto tu jest oskarżony czy Fedak i tow. czy pojedyncze osoby i całe społeczeństwo polskie? Dobrze się stało, że Trybunał pozwolił wypowiedzieć się obronie, aby się nie zdawało, że cokolwiek chcemy zataić albo ukryć przed światem. Jeżeli Fedak w dłuższej mo- wie naprowadził szereg krzywd ukraińskiego narodu, który pociągnął go do tej zbrodni, to mówi się to dla stenografów, dla manifestacji, a nie dla uwolnienia się od odpowiedzialności. Oto Fedak „cierpiał za miliony”, meznaby niemal zawałał. Nie, Panowie Przysięgli, nie w tem leży źródło jego zbrodni. Źródłem tem to ślepe posłuszeństwo wobec tych, co mu zbrodnię tę wykonać kazali. Procesy, artykuły gazet, zamknięcie Akademickiej Hromady, mordy, rabunki, internowania, rekwizycje, wprowadzenie wo- jewództw, to cały łańcuch rzekomych krzywd, który wytworzył w duszy Fedaka wedle jego obrony ów nastrój. „Gwałt niech się gwałtem odciśka” dekla- muje tu Fedak, nie wiem, czy samorzutnie zupełnie, cytując słowa naszego największego wieszca. Taka cytata musi zabołek każdego Polaka, gdyż Fedak umyślnie stara się przedstawić Mickiewicza jako profesora skrytobójstwa. Nasz mistrz nie uczył strzelać z tyłu do niewinnego.

Ażebym odczuć te wszystkie krzywdy i cierpienia swego narodu musiał Fedak wyrobić w sobie pewną subtelność duszy. Gdzie i kiedy ją sobie wyrobił? Nie walczył na froncie, ale brał udział w odwrocie z pod Kijowa, a potem wdział naocześnie historję tej wojny i jej wszystkie okropności. A jako to była historia? Nie chcę opowiadać legend, powo- łuję się tylko na stwierdzone fakty. Mordowano barbarzko polskie dzieci, kobiety i starców, la- mano kości, wykiwano oczy. Szatan by nie wy- myślił gorszych katuszy. Tam na Szczerzeckiej Górze ksiądz polski, jak Chrystus na Golgotę, szedł dźwigając na plecach karabin maszynowy, którym go potem ubito. A intencjonaria? Całe miasta wydłubano się. Tysiące młodzieży, dzieci i starców ciągnęło karawanami całymi, boso, obdarte, szań- bione i pokrawiane do owego Bukaczowa, gdzie tysiące ludzi ginęło tylko z winy złej woli. Oto z Brzezan polską matronę wśród urągliwych okrzy- ków: „Królowa Polska! zoddawto ukraińskie pędzi boso piechotę do Tarnopola, gdzie osadzono ją w lokalu pełnym kału. To zeznano niedawno tu i w tej samej sali przed tym samym krzyżem.

A któż zapomni owych rekwizycyj armji ukrai- Ńskiej? zamykało się szalenie ulice i rabowało bez- względnę. Nie ma domu polskiego, którego by nie obrabowano. A sądy? Jeden tylko sąd złoczowski utrwalił się w pamięci społeczeństwa polskiego. I najdłuższy ukraińskie sam zarumieni się ze wsty- du na jego wspomnienie i o katuszach, jakie tam więźniowie przechodzili, a nadto wymownie świadczą protokoły oględzin zwłok, skóra przetraskana w ka- wkałki. To znane jest każdemu ukraińcowi. Więc Fedak nie może bronić się nieznajomością sprawców tej zbrodni.

Do szan. Czytelników naszych!

Przedpłatę na grudzień zmuszeni byliśmy podwyższyć na 500 mk. Kto odbiera na pocztę lub w agencjach plac 350 mk. Dla objaśnienia czytelników podjemy tylko cenę papieru gazetowego. I tak orzed wojną w r. 1914 kosztował wagon papieru około 2000 mk., dzisiaj zapła- cić musimy za 1 kg. t. j. 2 funty papieru gazetowego 1600 mk., do tego dochodzą wysokie koszty przewoźni i zwoźki. Niechaj sobie więc każdy złoży przez jeden mie- siąc „Głosy” i połozy na wagę, a przekonana się, że nawet ta podwyższona cena na abonamentu nie stoi w żadn. stosunku chociażby w przybliżeniu do ceny papieru. Do tego dochodzą ogromne koszty na farbę, opał, światło, siłę zape- dową, podatki, portoria itd. A co dopiero mówić o z miesiąca na miesiąc systematycznie podwyższających się plac dla personelu drukarskiego, biurowego i pomocniczego. Z tego krótkiego zestawienia przekonają się zapewne nasi szan. Czytelnicy, że mimo to jest „Głos Leszczyński” — w porównaniu do innych gazet — **rzeczywiście najtańszym piśmie w całej Polsce.**

Ażebym koszt wydawnictwa gazety jakakolwiek pokryć, apelujemy do szan. Kupiectwa naszego, aby przez zlecenia ogłoszeń w piśmie naszym dopomogli do pokrywania ni- skiego abonamentu, gdyż tylko wtenczas będziemy mogli wypełnić obowiązek, aby „Głos Leszczyński” znalazł się nawet w najbardziej odległej chacie.

ADMINISTRACJA.

Wiadomości z bliska i daleka.

Leszno, dnia 17. listopada 1922 r.
R. k. Grzegorza cudotw. B. W. — Zbiślaw
Wschód Słońca o godz. 7.26. Zachód o godz. 4.03.
Wschód Księż. o godz. 4.58. Zachód o godz. 3.34.

Miejscowe

(m) „Złodziej dzieci” — odegrany wczoraj przez zespół artyst. Teatru Narodowego w Poznaniu zwabił do sali Hotelu Polskiego dość liczną publiczność. Artysty i artystki grali doskonale a publiczność kładła się poprostu do śmiechu. Niczem były t. zw. „Wiesz- czozy humoru i śmiechu” urządzone przez komików w porównaniu do wczorajszego występu.

Dzisiaj druga seria śmiechu „Pożycz mi swojej zo- ny” nie ustępująca humorem i dowcipem w niczem w wczorajszej farsie. Spodziewać się należy prze- pełnionej sali, aby zachęcić artystów do dalszych wy- stępów.

Podczas wczorajszego występu powstał w gar- derobie mały pożar, który zniszczył garderobę jednej z występujących artystek. Obecni na sali pp. ołce- rości postąpili sobie prawdziwie po rycersku, skład-

ając między sobą, wręczyli poszkodowanej sumę na pokrycie powstałej szkody.

(m) Dyrekcja sem. naucz. żeńsk. w Lesznie za- wiadomiam, że wyjaśnił o postępkach w nauce uczennic seminarjum udzielił się będzie ich rodzicom i opie- kunom w niedzielę, dnia 19 bm. od godz. 11—12.

(m) Sprawozdanie Komitetu powiatowego Pomocy dla Inwalidów z zabawy, urządzonej w dniu 29. X. 1922 r. — Przychód: 1) Z kwesji ulicznej „Znaczką” 145 920 mk., ogólna suma biletów 296 600 mk., zwró- cono nie sprzedanych biletów 124 800 mk.; 2) Sprze- dano więc biletów za 171 800 mk.; 3) z tańców 36 000 mk.; 4) Z licytacji amerykańskiej za 2 zajęc 42 120 mk.; 5) Z sprzedaży ciał 2 prosiąt 30 000 mk., 1 cielaka 35 000 mk. i 2 jagniąt 27 000 mk. Razem 488 340 mk. Przeniesiono na przychód 415 590 mk. — Rozchód: 1) Posiłek dla muzyki i dla amatorów lesczyński tow. „Renaissance” p. g. rach. 27 700 mk.; Oświetlenie sali ze zniżką 25 proc. 5 750 mk.; Ogrza- nie sali ze zniżką 40 proc. 8 500 mk.; Za użycie for- tepianu 2 000 mk.; Napiwek dla portjera 1 000 mk.; 2) Muzyka 15 000 mk.; 3) Rach. p. Rzepki za papier 2 800 mk.; Rach. Drukarni Leszczyńskiej 10 000 mk.; Czysły zysk z zabawy i „Znaczką” 415 590 mk. Ra- zem 488 590 mk. — Leszno, dnia 2. listopada 22 r. Przewodniczący Komitetu: J. Kornicki. Członkowie Komitetu: Boryslawski, Smolanowicz. Delegaci In- walidów: Ignacy Furmaniak. — Wyżej podpisani, w imieniu komitetu, składają serdeczną podziękę ofiarodawcom na złożone dary i miejscowemu tow. „Renaissance” za bezinteresowne przyczynienie się do przysporzenia dochodu na rzecz inwalidów odegra- niem jednoaktówki.

„Kupujcie 8% Pożyczkę Złotą.”

Prowincjonalnie

(p) Poznań. Liczba bezrobotnych w wojewódz- twie poznańskim zmniejszyła się znacznie w stosun- ku do r. zeszłego i wynosi obecnie 5300. Przypiszę to należy rozwinięciu się przemysłu domowego, dalej powstanie kilku nowych przedsięwzięć, oraz w znacznej części emigracji robotnika polskiego na pracę do Francji.

— (Ciekawy proces). Przed tutejszą IV Izbą karną pod przewodnictwem dyrektora Bojarskiego rozpoczęła się dziś rozprawa przedkwo Zygmun- towi Dzubinskiemu, Marjanowi Schmidowi, Stanisławowi Chudziakowi i Henrykowi Kochheimowi, oskar- żonym o zbrodnię z art. 8 ustawy z dnia 30. I. 20. i 18. 3. 21. Obrona spoczywa w ręku adw. dr. Ja- gielskiego i Dr. Krzyżankiewicza. Rozprawa potrwa prawdopodobnie 4 dni.

— Za zbrodnię gwałtu dokonaną na drodze do Pobiedzisk na pewnej wydziele skazała poznańska izba karna steimacha W. Zygmunta z Gumna na dwa lata ciężkiego więzienia, nie wliczając w to od- bytego śledztwa.

(p) Morderstwo. Dnia 12. bm. o godz. 8 wyszedł uczeń leśniczy Hieronim Lewandowski z leśniczówki Kotusz pow. Smigiel na polowanie i więcej już nie powrócił. Dnia następnego o udał się leśniczy Krystek do lasu w celu odszukania zaginionego i znalazł go na terytorjum mającności Pałeczewo zamordowanego. Rzeczy, będące w posiadaniu zamordowanego, były porzuczone około trupa, jak fuszja, lornetka, plecak i zastrzelony lis.

Jak Pol. Państw. na niżej miejscu stwierdziła, miał za- mordowany zadaną ranę w brzuch, przypuszczalnie bagnetem. Trupa zostawiono na miejscu, aż do przy- bycia komisji, zaś za sprawcą dokonanego czynu prze- prowadza się energiczne dochodzenia.

(p) W podejrzeniu o morderstwo, popełnione na śp. Barczaku w podciągu między Inowrocławiem a Byd- goszczą, ujęto, jak krązą pogłoski, pewnego funkcyj- narzusa kolejowego, pochodzącego z pod Tarnopola. Podejrzanym osobnik ma już podobno więcej takich zbrodni na sumieniu. Zdradził go tym razem jego własna rękawica, która przy wyrzuceniu ofiary z pod- ciągu wypadła na ziemię i którą później znaleziono.

(p) Bydgoszcz. (Tajemn. morderstwo). W Piotrkach pod Brzozową znaleziono na torze kolejowym zwłoki młodej dziewczyny. Jak stwierdziło śledztwo, dziewczyna ta padła ofiarą morderstwa i dla zatarcia śladów złooczyńcy umieszcili zwłoki na torze kolejowym. Jest to niejaka Kluge. Przy przeprowadzeniu śledz- twa, podejrzenie padło na matkę ofiary, którą też a- restowano.

(p) Wągrówiec. (Zemsta zdrażonego męża.) W Rybowie zastrzelił gorzelnik J. H. w sprzeczce nie- jakiego Pawlaczyka, b. funkcjonarjusza policji. H. podejrzewał od dawna swą żonę, że ma stosunek miłosny z Pawlaczykiem i gdy ją rzeczywiście na- schadze z Pawlaczykiem zdybał, wymierzył do ry- wala z rewolweru i zabił go na miejscu. H. i jego żonę aresztowano.

Z dalszych stron

(d) Ulaskawienie morderców Kamińskich. Izba karna w Grudziądzu skazała dnia 3. marca br. Michała i syna Jana Kamińskich z Bozowa pow. święckiego za zamordowanie śp. Szymona Dittmanna, właściciela domu z Grudziądza na karę śmierci.

Naczelnik Państwa zamienił w drodze ulaskawie- nia karę śmierci dla ojca Michała K. na dożywotne ciężkie więzienie, dla syna Jana K. na 15 lat ciężkiego więzienia.

(d) Warszawa. (Literatka jugosławińska w War- szawie). „Głos Warszawski”. Bawi od kilku dni w Warszawie dr. Zdenka Markowicz, literatka jugosła- wińska z Zagrzebia, poświęcając się specjalnie stu- djum nad literaturą słowińską, a przedewszystkiem polską. Dr. Markowicz jest autorką studjum o Janie Kasprowiczu, a obecnie pracuje nad studjum o Ze- romskim

— (Odsłonięcie pomnika). Na lotnisku mokotow- skim odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika ma- jącego być pamiątką otwarcia przez francusko-rumuń- skie towarzystwo żeglugi napowietrznej linii komu- nikacyjnej Paryż—Konstantynopol przez Warszawę. W uroczystości wzięli udział poseł francuski p. de Panafieu, przedstawiciele sfer rządowych, prasy i liczni miłośnicy aeronautyki. Na pomniku przypominającym w mini- jaturze obelisk na placu Concorde w Paryżu widnieją napisy w języku polskim i fran. uskim.

(d) Łódź. (Bezrobocie). Bezrobocie w przemyśle włókienniczym objęło wszystkie fabryki w całym okręgu przemysłowym, tj. oprócz Łodzi — w S. snowcu, Za- wierciu, Zarkach, Częstochowie, Piotrkowie, Pabjan- cach, Tomaszowie, Maz., Zdunskiej Woli, Konstancy- nowie, Zgierz, Ołorkowie, Żyrardo wie i innych mi- niej- szych ośrodkach. Ze strasjką wyjeżdżają tylko miasta: Białystok, i Bielsk Cieszyński, ponieważ utrzymują- płace według oddzielnych cenników. Związki żądają, należy dędad, na zwiększonego robotnika mk. 2871, (dotychczas 1847) dla wykwalifikowanego 4790 (3046).

(d) Rozbark pod Bytomiem. Na 2 lata więzienia skazała bytomska izba karna niezamężną Joannę Schubert za niebezpieczne uszkodzenie cięlesne Zaszczonea utrzymywała stosunek miłosny z pewnym kupcykiem, którą ją porzucił po pewnym czasie. To pobudziło dzweczynę do nienawiści i postanowiła się zemścić na niewiernym kochanku. Jakoteż spot- kawszy go pewnego dnia oblała mu twarz kwasem solnym. Przez to młody człowiek utracił wzrok zupeł- nie. Za to barbarzyństwo skazał ją sąd na po- wyższą karę.

Ruch w Towarzystwach.

(f) Tow. Powstańców i Wojaków Leszno. Zebranie mies, dziś w czwartek nie odbędzie się z powodów od zarządu niezależnych. Zarząd.

(f) Zebranie Związku Prac. Pocz., Telegr. i Telef. Rzeczpl. Polskiej odbędzie się w niedzielę 19 b. m. popoł. o godz. 3 tej w lokalu p. Mazurka. O liczn. udział proszą Zarząd.

(f) Ochotnicza Straż Pożarna. Posiedzenie dziś w czwartek 16 bm. w hotelu „Bazar”. Zarząd.

(f) Koło śpiewu „Nowowiejski” w Zaborowie. Lekcja śpiewu odbędzie się w piątek 17 bm. O liczn. udział proszą Zarząd.

(f) Baczność „Sokół”. Ćwiczenia druhen dziś w czwartek o godz. 7.30 wiecz. Jutro w piątek o godz. 8 ej wiecz. Ćwiczenia druhen w ćwiczn. miejskiej. Czolem! Naczelniczka.

(f) Stow. Chr. Nar. Naucz. Szkół Powsz. w Polsce. Zebranie w sobotę 18 bm. po południu o godz. 3.30 w szkole powsz. męskiej. Zarząd.

Zapiski dziennikarskie.

Jan Lewiński prof. uniw. warsz. — Podstawy Mineralogii i geologii dla klas wyższych szkół śred- nich z 153 rysunkami w tekście. Warszawa — Ga- bethner i Wolff, str. 203. — 8^o. Podręcznik przysto- stowany do programu nauki szkolnej. Szczególnie sumiennie opracowany dział geologiczny i paleon- tologiczny, do którego to ostatniego odnosi się naj- więcej rycin.

Inż. Władysław Swarczyński. Podręcznik Budowlany wraz z analizą cen. — Wydanie drugie. Znacznie pomnożone i przerobione. Wyd. księg. Polonickiego w Lwowie. Obecnie okazał się za- szyć czwarty tego dzieła. Wzorowe i niezmiernie wyczerpujące opracowanie monumentalnego tego dzieła czyni go niezbędnym dla każdego inżyniera, budowniczego itd.

Różne.

(f) Barwne filmy. Po siedmioletniej pracy uczony amerykański Daniel Comstock, doszedł do odkrycia praktycznego sposobu wytwarzania filmów kinematograficznych o barwach naturalnych. Znany prawnik nowojorski, William Travers Jerome, zajął się — jak donosi „Times” stworzeniem syndykatu, złożonego z przemysłowców i fabrykantów filmów, celem eksplo- atacji tego odkrycia. Wielką zaletą wynalazku pana Comstocka, poza dokładnością barw, ma być jego taniłość. Filmy fotografowane są zwykłym sposobem, ale po wywołaniu obrazów przechodzą przez kąpiel chemiczną, wywołującą na nich potrzebne barwy. Koszt tego zabarwienia ma być minimalny.

(f) Walka niedźwiedzi w ogrodzie zoologicznym. Niezwykłej walki dwóch niedźwiedzi polarnych z wiel- kim niedźwiedziem brunatnym był widownią hambur-

Zamówienie.

Zamawiam niniejszem „Głos Leszczyński” z Leszna na miesiąc grudzień 1922 za 550,— mk.

Imię i nazwisko:

miejscowość:

ulica i numer:

KWIT POCZTOWY.

Powysze 550,— mk. zapłacono.

..... dnia 1922

ski ogród zoologiczny. Przy arzeżymieniu klatek z niedźwiedziami, posiadający wspólny dziedziniec wewnętrzny, pozostawiono otworem drzwi klatki, w której znajdowały się dwa niedźwiedzie polarne. Przechadzający się wówczas po dziedzińcu wewnętrznym wielki niedźwiedź brunatny skorzystał z tego i wślizgnął się do tej klatki. Z początku zwierzęta przyglądały się sobie, jakby zdziwione po chwili wszakże intruz rzucił się na białe niedźwiedzie i wywiązała się walka zawzięta. Napadnięte z nienacka

niedźwiedzie nie ujęły się napastnika. Przekroczyły oba do niego i wpłyły się w brutalnego wroga z taką siłą kłami, że gryziony zaczął ryć rozpaczliwie. Usłyszawszy ten ryk, inne zwierzęta zaczęły mu wtórować rozgłośnie i cały ogród zabrzmiał rykami i wyciem. Zwabiony tymi głosami pogromca zwierząt, Fred Margussen, wpadł do klatki, w której walczyły niedźwiedzie uzbrojony w mocną pałkę i zaczął nią okładać walczących. Wkrótce powiodło mu się ogłuszyć jednego z niedźwiedzi polarnych wyprzeć do

klatki sąsiedniej. Drugi natomiast napaść rwał się na niego z wściekłością. Z wielkim trudem udało się Margussen obronić się przed tą napaścią i pokonać silnymi uderzeniami pałki napastnika, pochłaniając jednocześnie nogami broczącego obficie posoką niedźwiedzia brunatnego ku drzwiom klatki. W czasie powiodło się pogromcy wypchnąć poronione zwierzę i zatrasnąć drzwi. Niedźwiedzie jednak polarne tak straszliwie polejeszowały brunatnego, że zdążył wkrótce potem.

BAL MASKOWY!!

W LESZNIE, dnia 22. listopada b. m. w salach HOTELU POLSKIEGO.

NIEBYWAŁE ATRAKCJE!

Muzyka pierwszorzędna :: pięć rozmaitych kapel :: sala pięknie ubrana i dobrze ogrzana!

Początek o godz. 9 wiecz. :: Wstęp na salę 6000 mk., wstęp na balkon 2000 mk.

Bilety do nabycia w księgarniach p. Chmury i Rzepki i wiecz. przy kasie.

Kierowniczką powiatowego Muzeum w Lesznie.

Cel dobroczynny

Cel dobroczynny

Tańce

Koncert

Podziękowanie!

Za tak licznie nadesłane życzenia w dzień 25 rocznicy ślubu naszego składamy wszystkim życziwym na tej drodze serdeczne „Bóg zapłać!”

Jan Fabiańczyk z żoną, Osieczna.

Rzucaną obiegę na p. Józefa Barczyńskiego niniejszem odwołuję i przepraszam, Antoni Eichler, Wilkowiec.

Dzierżawę za ogródki strzeleckie

uprasza się płacić do Banku Ludowego w 8 dniach.

Zarząd.

Dla miłośników psów!

Z dniem 1. grudnia otwieram w Lesznie **Tresurę Psów**. Kupuję i sprzedaję psy i biore także chore na wyleczenie.

Zgłoszenia uprasza się od 1-4 popoł. w składnię gózków ul. Leszczyńskich 48.

Maszyna do szycia

na sprzedaż. ul. Osiecka 13, II. prawo.

Sieczkarka

na sprzedaż. Sehäfer, Nowe Żakowo.

Kupię wile

z ogrod. owocow. za gotówką. Oferty do Głosu pod „Wila”.

Poszuk. pianina i szafy zel.

Oferty z podaniem ceny i marki do Głosu.

Licytacja przymusowa.

W sobotę, dnia 18. bm. o godz. 10 przedp. sprzedaw. będę przy Alejach Krasińskiego 2a

1 fortepjan i 1 kanape

najwięcej dającemu za gotówką.

Nawrocki,
kom. sądowy w Lesznie.

Fabryka wyrobów cementowych Żakowski i Raszewski

poleca RURY rozmaitej wielkości na studnie i na mosty, KORYTA, dachówki i gąsiory i wykonuje różne prace betonowe.

Aż do odwołania przyjmuję także w niedzielę od godz. 9½ do 11½ przed pol.

Dr. Heider

Specjalista w chorobach skórnych i wenerycznych ulica Wielka 7. Poznań ulica Wielka 7.

Licytacja przymusowa.

W sobotę, dnia 18. bm. o godz. 11 przedp. sprzedaw. będę przy Rynku 31

1 fortepjan i 1 skrzydło

najwięcej dającemu za gotówką.

Nawrocki,
kom. sądowy w Lesznie.

Kino Palace

Od dziś rozpoczynamy

III. serję

wielkiego dzieła amerykańskiego

Tajemnica Dżungli

w 6 aktach.

W wielkim niebezpieczeństwie przed dzikimi zwierzęt. na puszczach ameryk. Początek o godz. 7 i 8½ wieczorem.

IV. serja w poniedziałek.



Tow. gimn. „Sokół”

urządza w niedzielę, 19. bm. w Hotelu Polskim

Wieczorek

na który wszystkich członków oraz życzyliwych nam oby waleli zapraszamy. — Wśród tańca odegrane będą 2 humoreski: „Napad bandytów” i „Podejrzana osoba” oraz inne niespodzianki. Czolem! Zarząd.

Spis abonentów związków telefonicznych w Lesznie

wyszedł z druku. — Nabyć można w eksped. „Głosu Leszczyńskiego” i w księgarni p. Rzepki w Rynku.

Hotel Polski.

Dzis w czwartek nogi wieprz. i flaki.

Dzielnego stolarza na stałą pracę budowlaną poszukuje od zaraz. Adres wskaze eksp. Głosu.

Poszukuje kilka dziewcząt do robienia kwiatów w domu. Płace wysoka cena. Lucja Wróblewska, Leszno, Dworcowa 24.

Od zaraz potrzebna kucharka. Zgłoszenie się w kasynie ofic. 55. Posa. p. p.

Poszukuje się dziewczę do dziecka. Dworcowa 6, skład obuwia.

Przyjmie para na stancję. Polecam także przy obady. Gdzie? wskaze eksp. „Głosu”.

Kupię dwa duże żelazne plece do ogrzewania. Hotel Polski.

Bacność! Zamienię 4 pokoje z kuch. w Tczewiu na 3 pokoje z kuchnią w Lesznie. — Cena obojętna. Zgłoszenia u pana Władysława Woźniaka, Leszno, ul. Wolności 26, II. p. od godz. 4-6 popoł.

Kupujemy w każdej ilości:

KONICZYNE białą, czerwoną i szwedzką
MAK biały i niebieski
KONOPIE, GORCZYCE
GROCH polny i „Wiktorja”
PSZENICE, ŻYTO, OWIES, JEĆZMIEN



i płacimy najwyższe ceny dzienne.

„CERES” Bank Zbożowy

Telegr. Ceres.

Tow. Akc. LESZNO

Tel. 54 i 55.